

Witold Taszycki, Tadeusz Kotarbiński

W sprawie uwagi prof. Taszyckiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 49/2, 633-634

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

V. K O R E S P O N D E N C J A

W SPRAWIE UWAGI PROF. TASZYCKIEGO

W związku z opublikowanym przez nas¹ pismem prezesa PAN, prof. dra Tadeusza Kotarbińskiego, redaktor PL otrzymał następujące listy, które na prośbę autorów poniżej zamieszczamy. *Redakcja.*

1

Kraków, dnia 3 lutego 1958

Do Szanownej Redakcji „Pamiętnika Literackiego“

W myśl zasady *audiatur et altera pars* proszę uprzejmie o pomieszczenie, o ile to możliwe, w najbliższym zeszycie „Pamiętnika Literackiego“ informacji, że równocześnie z tym listem wysyłam pismo do prof. T. Kotarbińskiego, w którym prostuję pogląd, jakoby nie uzasadnił swego stanowiska w sprawie — jak się to prof. Kotarbiński wyraża — zarzutów pod adresem prof. K. Nitscha. Uczyniłem to wszakże, pomijając już poprzednią korespondencję, w długiej rozmowie, jaką na ten temat przeprowadziłem z prof. Kotarbińskim w Warszawie w dniu 25 kwietnia 1957.

Witold Taszycki

2

Warszawa, 10 VI 1958

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

W związku z treścią listu prof. Witolda Taszyckiego do Redakcji „Pamiętnika Literackiego“ z d. 3-go lutego b. r. czuję się zmuszonym prosić o umieszczenie następującego oznajmienia w tym samym numerze „Pamiętnika Literackiego“, w którym ma być umieszczony list wyżej wspomniany.

W dniu 25 kwietnia ubiegłego roku zapytywałem profesora Taszyckiego, czy nie uważałby za stosowne bądź odwołać wiadome postawione w druku profesorowi Nitschowi zarzuty, bądź je uzasadnić — rzecz jasna, równie publicznie, jak publicznie były wypowiedziane. Wynik rozmowy zrozumiałem w ten sposób, że wolno mi oczekiwać niebawem oświadczenia prof. Taszyckiego na piśmie. Ponieważ jednak spodziewany list nie nadchodził, skierowałem do prof. Taszyckiego list następującej treści (z datą 5 VI 1957):

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Proszę o wybaczenie, że z wiadomych względów pozwałam sobie wrócić do zagadnienia, które było przedmiotem naszej rozmowy d. 25 kwietnia b. r. O ile sobie przypominam, miałem otrzymać od Pana Profe-

¹ Zob. Pamiętnik Literacki, XLVIII, 1957, z. 3, s. 254—255.

sora list. Dotychczas jednak listu nie otrzymałem: może nie doszedł. Byłbym wdzięczny Panu Profesorowi za parę słów. Łączę wyrazy wysokiego szacunku.

Na ten list otrzymałem odpowiedź, której nie mogę uznać ani za odwołanie, ani za uzasadnienie tego, co miało być odwołane, bądź uzasadnione.

Proszę Pana Profesora o przyjęcie wyrazów wysokiego szacunku.

Tadeusz Kotarbiński

3

Kraków, dnia 16 czerwca 1958

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Wobec ogłoszenia przez prof. T. Kotarbińskiego listu, jaki do mnie wystosował w dniu 5/VI 1957, uprzejmie proszę o ogłoszenie również mojej odpowiedzi na ten list z dnia 10/VI 1957. Brzmi ona:

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

W odpowiedzi na uprzejmy list Pana Prezesa z dnia 5 b. m. pozwałam sobie zakomunikować, że nie przewidywaliśmy napisania przeze mnie listu w sprawie, o której rozmawialiśmy w dniu 25 kwietnia b. r. Wyłuszczyłem wówczas Panu Prezesowi ustnie swoje stanowisko, które pokrótce można by ująć w ten sposób: jeżeli w związku z moimi naukowymi poglądami na zagadnienie pochodzenia polskiego języka literackiego nie będę osobiście atakowany, z całą pewnością ograniczę się w odpowiedzi li tylko do najściślej naukowych argumentów. Powtarzam: nie ja skierowywałem dyskusję na tory osobiste, ta metoda postępowania została mi narzucona. Podjąłem ją w własnej obronie z największą niechęcią, bo mi najzupełniej ten styl dyskusji nie odpowiada. Ale atakujący (nie ja rozpoczyłem atak) narzuca broniącemu się rodzaj broni i metody walki. Jeżeli moi przeciwnicy będą się trzymać *meritum* dyskutowanego zagadnienia i zaprzestaną osobistych pod moim adresem wycieczek, pójdę z zadowoleniem w ich ślady w stosunku do nich. W ten sposób dojdziemy łatwo do porozumienia i przywrócenia dyskusji poziomowi, jaki mieć powinna. Jej przyszłość leży w rękach prof. Nitscha i grupy jego zwolenników.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku.

Witold Taszycki

Nie mam tu nic do dodania. Żądanych wyjaśnień udzieliłem w rozmowie z prof. T. Kotarbińskim dnia 25 kwietnia 1957, ponadto w piśmie, jakie wysłałem w dniu 3 lutego 1958. Jestem zdania, że to powinno wystarczyć.

Proszę przyjąć zapewnienia szczerego poważania.

W. Taszycki